

Ślady i znaki – Malarstwo Aborygenów z Australii Centralnej Galeria Bielska BWA

Za pomocą linii i kropek pełna znaczeń i intencji sztuka aborygeńska opowiada o mitycznych wydarzeniach i topografii danego regionu.

Kim są Aborygeni? Są niewątpliwie jednym z najbardziej znanych z nazwy, ale chyba najmniej poznanych i zrozumianych ludów na świecie. Posiadają imponującą tradycję kulturową, a jednocześnie oddziela ich od nas ogromna przepaść cywilizacyjna. Aborygeńska kultura jest jedną z ostatnich, jeżeli nie ostatnią, kulturą paleolitu (starsza epoka kamienna), której udokumentowane ślady liczą sobie co najmniej 60 tysięcy lat. Wbrew powszechnemu przekonaniu tubylcy australijscy nigdy nie stanowili jednej narodowości ani nie określali siebie za pomocą jednego wspólnego terminu. Przed kolonizacją brytyjską w 1788 roku kontynent ten zamieszkiwało ponad dwieście szczepów, które posiadały odrębne nazwy oraz posługiwały się różnymi językami.

Jakie jest znaczenie sztuki aborygeńskiej dla współczesnego człowieka i na ile biały człowiek jest w stanie ją zrozumieć? Europejczykom, którzy zatracili bliski związek ze swoimi przodkami, malującymi w jaskiniach Altamiry i Lascaux, kontakt z tą kulturą daje okazję do refleksji nad własnym pochodzeniem. Współczesny odbiorca uzyskuje nie tylko rzadką sposobność wglądu w prapoczątki ludzkiej ekspresji, ale ma też powód do zastanowienia się nad bogatym zbiorem wartości kulturowych. W dobie narastającego zagrożenia ze strony cywilizacji technicznej, zrozumienie wizualnego języka Aborygenów może także przyczynić się do uściślenia pojęć współczesnej estetyki i wpływać na kształt naszych przyszłych przedstawień wizualnych.

Na wystawie w Galerii Bielskiej BWA zobaczymy 33 obrazy pochodzące ze zbiorów Julianny i Ryszarda Bednarowiczów oraz kilkanaście artefaktów sztuki aborygeńskiej.

Ekspozowane na wystawie prace ukazują dwa bieguny twórczości aborygeńskiej, widoczne w sztuce Australii Centralnej, na wschód i na zachód od miasta Alice Springs.

W wystawie uczestniczą artystki i artyści z ośrodków sztuki w trzech osadach:

Utopia – **Polly Ngale, Gracie Morton Pwerle, Kathleen Petyarre, Rosemary Petyarre, Helen Rubuntja, Cindi Wallace Nungurrayi;**

Kiwirrkura – **Barbara Reid Napangardi, Thomas Tjapaltjarri, Walala Tjapaltjari, Willy Tjungurrayi;**

Yuendumu – **Mary Dixon Nungurrayi, Lynette Granites Nampijinpa, Kathleen Martin Nungurrayi, Bessie Sims Nakamarra, Paddy Sims Japaltjarri.**

Kuratorzy: **Ryszard Bednarowicz, Marek Tomalik**

**Ślady i znaki – malarstwo Aborygenów z Australii Centralnej
Galeria Bielska BWA, sala dolna
12.01.2024 - 25.02.2024**

Więcej informacji o sztuce aborygeńskiej na stronie:

www.aboriginal-australia.art ||

Wykorzystano materiały organizatora

JULIANNA I RYSZARD BEDNAROWICZOWIE

Właściciele kolekcji galerii Mala Art, z której pochodzą prezentowane na wystawie obrazy. Poznali osobiście i pozostają w kontakcie ze wszystkimi żyjącymi artystami, których prace prezentowane są na wystawie. Co więcej, otrzymali nazwiska szczepowe, Napurrula i Japanangka, nadane przez szczep Warlpiri.

RYSZARD BEDNAROWICZ

Studiował kulturoznawstwo na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1982 roku osiadł w Australii, gdzie uzyskał dyplom B. A. z zakresu historii sztuki Uniwersytetu Queensland oraz dyplom M. A. na Wydziale Historii Sztuki Uniwersytetu Melbourne.

Obecnie mieszka w Alice Springs. Jest autorem książki „Sztuka Aborygenów”, która umożliwiła zrozumienie twórczości rdzennych Australijczyków, a także katalogów i artykułów o ich sztuce.

Organizator i kurator wystaw plakatu i grafiki polskiej w Australii. Kurator wystaw sztuki aborygeńskiej w Poznaniu, Warszawie i Szczecinie. Zajmuje się promocją sztuki i kultury aborygeńskiej zarówno w Polsce, jak i w Australii. Jest w tej dziedzinie niekwestionowanym autorytetem.

JULIANNA BEDNAROWICZ

Ukończyła Liceum Plastyczne w Kole oraz studia pedagogiczne i artystyczne na wyższych uczelniach, z dyplomem w zakresie wychowania plastycznego, specjalność nauczycielska z tytułem magistra na uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Organizatorka plenerów i kuratorka wystaw na terenie Europy, m. in. w Niemczech, na Węgrzech. Od 2004 r. mieszka w Alice Springs, gdzie wraz z mężem zajmuje się kulturą i sztuką Australijskich Aborygenów.

Autorka wystaw na terenie Australii, m. in. w Melbourne w 2015 r. na Festiwalu Pol Art, gdzie wystawiła serię portretów powstałych we współpracy z przedstawionymi na obrazach artystami aborygeńskimi, którzy domalowali swoje historie w wyznaczonej części obrazu.

ŚLADY I ZNAKI

MALARSTWO ABORYGENÓW Z AUSTRALII CENTRALNEJ



Galeria Bielska BWA 12 stycznia - 25 lutego 2024



GALERIA BIELSKA BWA

Galeria Bielska BWA, ul. 3 Maja 11, Bielsko-Biała
www.galeriabielska.pl, tel. 33 812 58 61
e-mail: info@galeriabielska.pl

Galeria Bielska BWA jest samorządową instytucją kultury
miasta Bielska-Białej



Bielsko-Biała 2025
Europejska Stolica Kultury

Marek Tomalik

Australia – gdzie kwiaty rodzą się z ognia

Galeria Bielska BWA

Wystawa jest fotograficznym reportażem z licznych wypraw autora w nieznaną świat najmniejszego kontynentu.

Australijska kultura Aborygenów odwraca do góry nogami nasze zachodnie pojęcie własności ziemi. Dla Aborygenów to ziemia jest właścicielem jednostki. Co więcej, niektóre części krajobrazu wywierają metafizyczny magnetyzm, wciągają człowieka, nawet z dużej odległości. Jest w tym głęboko zakorzeniony transcendentálny obowiązek powrotu. W przeciwnym razie wewnętrzne ja usycha i umiera. Walkabout, duchowa podróż Aborygenów na pustyni jest odpowiednikiem pielgrzymki, rytuałem przejścia. Oto mityczna, pradawna kraina Aborygenów, czerwonych piasków, pustynnych ścieżek śpiewu, dziwnych stworzeń, bezkresnych równin, niecodziennej roślinności. Totemiczni Przodkowie nie stwarzali świata zaklęciami, ale poprzez swoje działania. Jednocześnie byli jego częścią. Aborygeni czują się integralną częścią natury, a nie jak większość białych – kimś lepszym od zwierzęcia, rośliny czy skały.

Wystawa jest fotograficznym reportażem z wielu wypraw Marka Tomalika samochodami terenowymi w nieznaną świat najmniejszego kontynentu. Przybliża centrum australijskiego interioru – pustynie Gibsona, Wielką i Małą Pustynię Piaszczystą, Simpsona, Strzeleckiego i bezdrzewną krainę Nullarbor. Trasy przejazdów wiodą w najtrudniejszym australijskim buszu, przez bezkresne pustynie, w całkowicie izolowanych od cywilizacji obszarach, m.in. Canning Stock Route (największe wyzwanie spośród wszystkich off-roadowych tras na świecie), Gunbarrel, Ernesta Gilesa, Oodnadatta, Strzeleckiego. Samochody podróżników łapały gumy, zacierały łożyska, łamały osie, zalewały alternatory, a także... płonęły. To była próba sił człowieka i maszyn. Próba przeżycia w trudnym, pustynnym terenie. Próba doświadczenia kontaktu z nieskazitelną, pierwotną naturą na tak wielkim obszarze.

Marek Tomalik – Australia – gdzie kwiaty rodzą się z ognia
Galeria Bielska BWA, Klubokawiarnia Aquarium
12.01-25.02.2024

Więcej informacji o sztuce aborygeńskiej na stronie:
www.aboriginal-australia.art ||

Wykorzystano materiały organizatora



MAREK TOMALIK

Podróżnik, dziennikarz prasowy i radiowy, z wykształcenia geolog, bielszczanin. Pasjonat i znawca Australii, do której jeździ systematycznie od 1989 roku. Organizuje wyprawy w Outback (www.wsednosprawy.pl). Twórca i organizator 23 edycji Festiwalu Podróżników „Trzy Żywioty” oraz wielu innych imprez artystycznych. Menadżer zespołów rockowych. Pisze o podróżach i muzyce. Stały współpracownik National Geographic i Jazz Forum. Autor książek o podróżach. Dwukrotny laureat Kolosów. Obecnie ma swoją audycję podróżniczą w RMF Classic (Jasna Strona Świata). Australia to jego „miejsce na ziemi”, zawsze jednak wraca w Beskidy.

Autor książek o piątym kontynencie: „Australia, moja miłość”, „Lady Australia” i „Australia, gdzie kwiaty rodzą się z ognia” i „9 OGNISK”.

Jego wyprawy prowadziły wielokrotnie przez centrum Australii. Ścieżki Marka oraz Julianny i Ryszarda Bednarowiczów przecięły się w 2019 r. W ubiegłym roku połączyli siły dając życie wystawie.

www.australia-przygoda.com

Marek Tomalik

AUSTRALIA

GDZIE KWIATY RODZĄ SIĘ Z OGNIA

Galeria Bielska BWA
Klubokawiarnia Aquarium
12 stycznia – 25 lutego 2024



Galeria Bielska BWA, ul. 3 Maja 11, Bielsko-Biała
www.galeriabielska.pl, tel. 33 812 58 61
e-mail: info@galeriabielska.pl

Klubokawiarnia Aquarium czynna:
w tygodniu od 10.00, w weekendy od 12.00

Galeria Bielska BWA jest samorządową instytucją kultury
miasta Bielska-Białej





fol. Marek Tomalik

Sztuka Aborygenów

Sztuka rdzennych Australijczyków tworzona jest przez społeczeństwa żyjące w daleko posuniętej izolacji od kultury zachodniej, dlatego jej zrozumienie zależy od kontekstu kulturowego i geograficznego.

Mity i ceremonie przenikają wszystkie działania ludzkie, gdzie obraz jest tylko dopełnieniem całości, komentarzem do większej opowieści lub zdarzenia.

Aby rozświetlić ten mrok warto sięgnąć po książkę Ryszarda Bednarowicza *Sztuka Aborygenów* Wydawnictwa Galeriar¹. Napisana pięknym językiem, bardzo rzetelnie, z wielką dbałością o szczegóły kosmologii rdzennych Australijczyków.

Oto co o niej mówi prof. dr hab. Marian Golka: „Książka jest pierwszą poważną polską próbą omówienia współczesnej sztuki aborygeńskiej z uwzględnieniem jej pradawnych korzeni. Napisana przystępnie, ciekawie i z wielką znajomością tematu – jej niewątpliwym dodatkowym atutem jest bogaty materiał ilustracyjny – wprowadza czytelnika w mało znany i fascynujący świat, którego tradycja liczy sobie ponad 60 tysięcy lat”.

Ponieważ książka jest już trudno dostępna w księgarniach (została wydana w 2004 roku), poniżej prezentujemy 2 wybrane przez redakcję fragmenty.

I. Wprowadzenie (fragment)

Australijscy Aborygeni są niewątpliwie jednym z najbardziej znanych z nazwy, ale chyba najmniej poznanych i zrozumianych ludów na świecie. Posiadają imponującą tradycję kulturową, a jednocześnie oddziela ich od nas ogromna przepaść cywilizacyjna. Niektórzy z nich żyli w kulturze kamienia łupanego jeszcze w czasie, kiedy pierwszy człowiek lądował na

Księżycu! Aborygeńska kultura jest jedną z ostatnich, jeżeli nie ostatnią, kulturą paleolitu (starsza epoka kamienia), której udokumentowane ślady liczą sobie co najmniej 60 tysięcy lat. Najnowsze wykopaliska archeologiczne z rejonu Kimberley (stan Zachodnia Australia) pozwalają przypuszczać, że pojawienie się tubylców na kontynencie australijskim mogło nastąpić już ponad 100 tysięcy lat temu, podając tym samym w wątpliwość wiele założeń antropologicznych i podważając popularną koncepcję ewolucji człowieka.

Zaledwie dwieście lat kontaktu z cywilizacją zachodnią spowodowało, że biologiczne i kulturowe życie Aborygenów uległo niemal całkowitemu rozkładowi; i zostaliby niechybnie szybko zapomniani jako etnos, gdyby nie ich sztuka. Niebawym sukces malarstwa na korze i na płótnie poza granicami Australii wzbudził wśród odbiorców zainteresowanie duchowym dorobkiem jego twórców. Dysponując nikłymi zasobami naturalnymi oraz ograniczoną technologią, Aborygeni stworzyli bogaty system wierzeń i wykształcili wizualne formy, które zachwyciły nie tylko Picassa, ale i współczesną krytykę.

Kim są Aborygeni? Wbrew powszechnemu przekonaniu tubylcy australijscy nigdy nie stanowili jednej narodowości ani nie określali siebie za pomocą jednego wspólnego terminu. Przed kolonizacją brytyjską w 1788 roku kontynent ten zamieszkiwało ponad dwieście szczepów, które posiadały odrębne nazwy oraz posługiwały się różnymi językami. Określenie „aborygen”, które pochodzi od łacińskiego *aborigine*, co w odniesieniu do człowieka oznacza „od początku”,

1 Ryszard Bednarowicz, *Sztuka Aborygenów*, Wydawnictwo GALERIAR, Poznań 2004.

było pierwotnie używane w stosunku do rdzennej ludności zamieszkującej dowolny obszar przed przybyciem Europejczyków i mogło równie dobrze odnosić się do Indian amerykańskich czy Eskimosów. Mimo wszystko termin „Aborygeni” wszedł na stałe do słownictwa określającego australijskich autochtonów i jako nazwa własna powinien być pisany wielką literą.

Australię zamieszkuje obecnie ponad 300 tysięcy Aborygenów, co stanowi około 1,6% populacji tego kraju. Przeważającą większość stanowią niepełnej krwi mieszkańcy zurbanizowanych obszarów, którzy zatracili kontakt z własną kulturą; „ludzie, którzy zgubili prawo”, jak mówią o nich pełnej krwi tubylcy praktykujący jeszcze pewne tradycyjne formy kulturowe. Zgodnie z rządową ustawą australijską Aborygenem jest każdy, kto ma w sobie nawet minimalną domieszkę krwi tubylczej, i niektórzy „odkrywają” swoje pochodzenie nawet w dorosłym życiu. W obecnych oficjalnych statystykach, aby uniknąć posadzenia o dyskryminację, nie podaje się oddzielnych danych odnośnie do pełnej i niepełnej krwi tubylców. Do Aborygenów zalicza się również mieszkańców wysp cieśniny Torresa, położonych pomiędzy Półwyspem York i południowowschodnim wybrzeżem Papui-Nowej Gwinei.

Historia kolonizacji brytyjskiej – czy raczej inwazji, jak twierdzą Aborygeni – była krótka i brutalna. Na skutek „kontaktu” wiele szczepów wschodnich wybrzeży Australii uległo szybkiemu wyniszczeniu, a na Tasmanii, wyspie oddalanej o 300 km na południe od kontynentu, tubylcy zostali wybici niemal do nogi w ciągu 30 lat od założenia tam pierwszej kolonii. Jednak ogrom przestrzeni tego kontynentu spowodował, że niektóre szczepy, zamieszkujące trudno dostępne i odizolowane tereny centrum, Ziemi Arnhema i rejonu Kimberley, żyły w kulturze kamienia łupanego jeszcze w drugiej połowie XX wieku. To właśnie tam, gdzie przetrwała tradycja i zachowały się pierwotne języki, nastąpił renesans kulturowy: zostały odnowione formy sztuki i odrodziła się twórcza pasja. Sztuka stała się szybko ważną formą podtrzymywania i przekazywania tradycji, nieodłącznym środkiem promocji kultur aborygeńskich poza granicami Australii, jak również istotnym źródłem dochodów dla artystów i ich rodzin.

II. Wierzenia i muzyka (fragment)

Znajomość wierzeń i mitologii znacznie ułatwia rozumienie kultury Aborygenów, a tym samym staje się pomocna w odbiorze ich sztuki. Od tysięcy lat sztuka ta była ściśle związana z religią i wiele obrazów malowanych obecnie na użytek zachodniego rynku nadal przedstawia sakralne historie, nawiązuje do tradycyjnych wierzeń i wydarzeń. Obraz w tym kontekście spełnia znacznie szerszą funkcję niż formalne i dekoracyjne prace modernistyczne. Dla autora jest on świadectwem i dowodem własności określonego terenu oraz przekazuje wiedzę, sekrety, których treść wpleciona jest w mitologię i szeroką symbolikę codziennego życia. Wiedza, wierzenia i sztuka w tym systemie kulturowym funkcjonują nierozdzielnie i są manifestacjami świętych aktów stwórczych oraz miejsc, gdzie według wierzeń Aborygenów emanuje energia pozostawiona przez mitycznych Przodków.

Jakie są to wierzenia i czego dotyczą? Wbrew powszechnemu przekonaniu, Aborygeni nigdy nie stworzyli jednego systemu religijnego, podobnie jak nie mieli jednego wspólnego języka. Na całym kontynencie znane są setki mitów i historii oraz tysiące świętych miejsc.

W odróżnieniu od wyznawców innych religii Aborygeni nie składali ofiar ani nie modlili się do alegorycznych przedstawień bogów, nie budowali też świątyń; całe otoczenie było wielką katedrą pod gołym niebem. Podstawą tych wierzeń są wydarzenia nawiązujące do Czasów Stworzenia, kiedy to mityczni Przodkowie stworzyli wszystkie formacje geologiczne oraz przekazali ludziom prawa i zasady postępowania.

Zgodnie z aborygeńskim światopoglądem świat nie powstał z niczego, jak w tradycji chrześcijańskiej od Słowa lub na skutek Wielkiego Wybuchu, jak twierdzi kosmogoniczna teoria, ale istniał pierwotnie, nieuformowany. Na początku Ziemia była płaską, pustą powierzchnią pogrążoną w ciemnościach, ciszy i chaosie, a potencjalne formy życia były uśpione pod jej powierzchnią. Mityczni Przodkowie z wielkim hukiem rozerwali skorupę ziemską i wyszli na powierzchnię. Słońce pojawiło się na nieboskłonie i Ziemia po raz pierwszy otrzymała światło. Przodkowie wędrowali, polowali, walczyli między sobą, zakładali obozowiska i po drodze kształtowali pejzaż. Wreszcie stworzyli rośliny, zwierzęta i ludzi. W tym to czasie, w Epoce Stworzenia, powstał obecny świat oraz zostały ustalone raz na zawsze wszelkie o nim prawdy.

Na określenie religijnych mitów związanych z Czasem Stworzenia używa się od niedawna angielskich terminów *Dreaming* lub *Dreamtime*, których nie należy mylić ze snieniem czy marzeniami sennymi. Również obrazy malowane w celach komercyjnych są często tytułowane i opisywane w języku angielskim, na przykład *Fire Dreaming*, *Snake Dreaming* czy po prostu *Fire Story*, *Snake Story* itp. Poszczególne szczepy aborygeńskie, co w pewnym zakresie oznacza grupy językowe, posiadały jednak odrębne nazwy odnoszące się do światowych wydarzeń. I tak w Australii Centralnej używa się terminu *Tjukurrpa* (szczepy Warlpiri, Pintupi), *Alchera* (Arrernte), a na północy wśród ludu *Yolngu* – *Wangarr*. Zakres pojęcia *Dreaming* jest szeroki i może odnosić się zarówno do Epoki Stworzenia, jak i do specyficznej historii czy mitycznego wydarzenia, które w językach aborygeńskich



fol. Marek Tomalik

posiadają odrębne nazewnictwo. Być właścicielem mitu Stworzenia oznacza być „kustoszem” określonego terenu, gdzie dana osoba-właściciel nie musi nikogo pytać o pozwolenie na polowanie lub użycie drewna do wyrobu narzędzi.

W Australii Centralnej istoty ludzkie pojawiały się zazwyczaj jako częściowo uformowane, stanowiąc pośrednie formy pomiędzy światem roślinnym a zwierzęcym. Transformacja do postaci ludzkich nastąpiła w wyniku aktu przekazania ludziom duchowych wartości przez Przodków: Miodową Mrówkę, Kangura, Słodki Ziemiak Jams, Deszcz, Ogień itd. Tym sposobem Przodkami i totemami w aborygeńskiej religii mogą być zwierzęta, rośliny albo formacje geologiczne, bądź też zjawiska lub przedmioty, jak na przykład ogień, deszcz czy miód. Nie tylko mity, ale również cechy osobiste Przodków są częścią tożsamości tych Aborygenów, którzy są ich właścicielami. Jeśli Przodek-Opos był ciekawski, Jaszczurka nieobliczalna, a Orzeł niebezpieczny, to charakterzy te odziedziczą ludzie. Często kilka osób lub grupa może dzielić jeden mit, co funkcjonuje jako swego rodzaju znak rozpoznawczy i dowód własności określonego terenu.

Mityczni Przodkowie, zgodnie z wierzeniami szczepów z Australii Centralnej, wyszli spod ziemi lub przybyli z nieba, natomiast według mitologii ludów zamieszkujących tereny przybrzeżne Przodkowie przyплыли z morza. Jedną z wielu historii z półpustynnych terenów centrum kontynentu przedstawia zarówno mit Stworzenia, jak i wyjaśnia totemizm. Ludzie ze szczepu Arrente wierzą, że w czasie kiedy na ziemi nie było jeszcze mężczyzny ani kobiety, zachodnie niebo zamieszkiwały dwie Istoty, które powstały z niczego. Pewnego razu zeszły one na ziemię, uformowały wiele niekompletnych postaci ludzkich, bez członków i zmysłów. Te nieukończonywane jeszcze istoty miały z czasem zostać mężczyznami i kobietami, ale na tym przejściowym etapie wyglądem bardziej przypominały rośliny i zwierzęta niż ludzi. Kiedy nastąpiła kompletna transformacja, każda osoba utrzymała bliską łączność ze zwierzęciem, rośliną bądź przedmiotem, z którym była tożsama podczas procesu stwarzania. Dlatego każda osoba ma szczególny związek ze swoim totemem, który łączy ją z Czasami Stworzenia, i jeżeli jest nim zwierzę, jak na przykład emu czy kangur, to mięso tych zwierząt nie powinno być spożywane przez właściciela totemu.

Mityczni Przodkowie posiadali nadnaturalne cechy, podobni byli po części do zwierząt, roślin lub ludzi i mogli przybierać dowolne kształty, a ich transformacje zachodziły w różnych kierunkach. Po ukończeniu dzieła niektórzy z nich zniknęli pod ziemią, inni przemienili się w charakterystyczne cechy pejzażu, stając się świętymi górami, skałami, klifami, studniami wodnymi; część z nich natomiast powróciła do nieba. Wędrowki Przodków mają w duchowej tradycji aborygeńskiej wymiar zarówno symboliczny, jak i fizyczny. W miejscach ich postojów i obozowisk skoncentrowana jest święta energia, a formacje powstałe wskutek ich działań stanowią ważne elementy pejzażu. Współcześni Aborygeni są spadkobiercami duchowych Przodków, których wędrowki i czyny są ciągle odtwarzane podczas ceremonii i rytuałów. To ugruntowuje nieprzerwaną ciągłość i łączy współczesną egzystencję z Epoką Stworzenia.

Szlaki wędrowek mitycznych Przodków pokrywają olbrzymi obszar, dlatego też historie z nimi związane są często kontynuowane w mitologiach sąsiednich szczepów. Takim niezwykle bogatym zbiorem opowieści jest cykl *Tingari*, który tworzy główną grupę mitów Stworzenia dla szczepu Pintupi z Australii Centralnej. Są to opowieści o podróżach Przodków, którzy zatrzymywali się w poszczególnych miejscach, po czym

wędrowali dalej, niekiedy nawet pod ziemią. Każdy ich postój pozostawił ślady w terenie i tworzy niezależny wątek narracyjny, będąc zarazem ogniwem większej epopei, kontynuowanej w innych miejscach.

Przodkowie *Tingari* tworzyli grupy mitycznych mężczyzn, którzy byli odpowiedzialni za akty stwórcze i nadali ludziom prawa. Podobnie jak ludzie, nie byli oni doskonali i mieli ludzkie słabości: dopuszczali się zdrady i ekscesów seksualnych, byli chciwi, ale kierowali się również szlachetnymi pobudkami. Ceremonie związane z cyklem *Tingari* należą do tajemnych, a kobiety ani dzieci nie powinny ich oglądać, gdyż przedstawiane są podczas inicjacji wyższego stopnia. Adeptci śpiewają pieśni, odprawiają obrzędy i wzorem Przodków odbywają wędrowki do sekretnych miejsc.

Temat *Tingari* pojawia się często we współczesnym malarstwie akrylowym. Obrazy na płótnie nawiązują do tradycyjnych wzorów malowanych na ciele i do mozaik na piasku wykonywanych podczas ceremonii. Artyści przedstawiają ten cykl w formie koncentrycznych okręgów i łączących je linii bądź tylko w postaci kwadratów (ryc. 1).



ryc. 1. Wajala Tjapalljari, WT 030723, TINGARI CYCLE, 69 x 90 cm

Okręgi w tym kontekście oznaczają miejsca postojów Przodków *Tingari*, a siatki linii reprezentują szlaki ich wędrowek odbytych w Czasach Stworzenia. Obrazy te są również zaszyfrowanymi mapami terenów, gdzie dokładne lokalizacje miejsc znane są tylko autorom. W początkowym okresie rozwoju malarstwa akrylowego (osada Papunya 1971-1974) obrazy na sprzedaż przedstawiające *Tingari* malowano z dala od kobiet i dzieci, gdyż zawierały one wiele tajemnych wzorów o charakterze sakralnym. Z czasem jednak wycofano niebezpieczne elementy bądź też zastąpiono je innymi, a i artyści nie ujawniają już pełnej informacji o ich znaczeniu.

Typową cechą charakterystyczną poszczególnych mitów aborygeńskich jest ich bliski związek z konkretnym terytorium i znajdującą się tam przyrodą. Historia ognia Warlukurlangu, której właścicielami są grupy krewniacze Jangala i Jampitjinpa ze szczepu Warlpiri, przedstawia mityczne pełne dramatyzmu

wydarzenie: „Stary człowiek Jangala i jego dwóch synów Jampitjinpa podczas wędrówki zatrzymali się w miejscu Warlukurlangu. Synowie zostawili ojca, który był niewidomy, osłonili go przed wiatrem, a sami udali się na polowanie. Kiedy młodzieńcy się oddalili, stary człowiek rozjeździł się wokoło, wziął dzidy i poszedł polować gdzie indziej. Jego synowie nic o tym nie wiedzieli, myśleli, że jest niewidomy. Ojciec upolował zwierzę, którą upiekł w wielkim pośpiechu na ogniu, część zjadł, a resztę zakopał. Kiedy myśliwi wrócili, przynieśli mięso i dali staremu człowiekowi, ale ten zjadł tylko trochę. «Biedny stary człowiek», mówili.

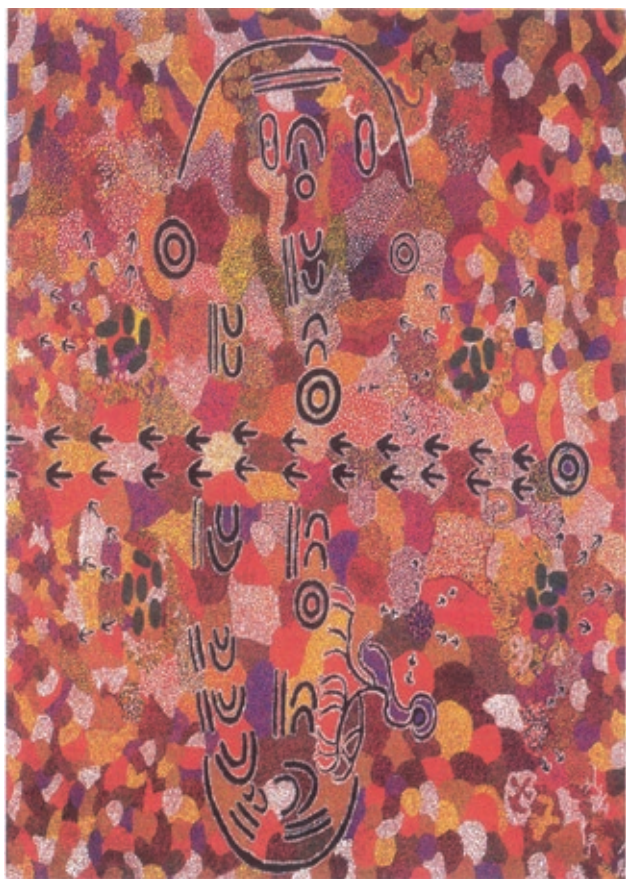
Sytuacja ta powtarzała się przez wiele dni. Stary człowiek Jangala nieraz chodził spać z dala od obozu, mówiąc, że idzie w chłodniejsze miejsce. Ale tam przychodził jego święty mały kangur, który z nim rozmawiał. Pewnego razu młodzieńcy poszli na polowanie, ale nic nie upolowali.

Wracając do obozu, Jampitjinpa zobaczyli małego kangura, którego zabili i upiekli na ognisku.

Stary człowiek jadł mięso z wielkim apetytem, a bracia nie powiedzieli mu, gdzie polowali. Po tym wydarzeniu Jangala przez wiele dni na próżno przywoływał świętego kangura, wreszcie się domyślił, że jego synowie go zabili, i wpadł w furję. Stary człowiek wywołał magiczny ogień, aby zabić myśliwych. Ci natomiast chcieli go ratować, nieświadomi przyczyny. Ale ogień był zbyt duży i bracia Jampitjinpa uciekli na południe. Wszędzie, gdzie się zatrzymywali, ogień ich doganiał i palił ich członki...! Dalsza część tego mitu należy do szczepu Pintjantjajara, który zamieszkuje tereny położone na południe od Warlpiri.

Mit ten obrazuje dramat i oszustwo ojca, który ukarał synów za złamanie tabu, którego nie byli świadomi. Niewinni młodzi ludzie giną od magicznego ognia, a stary człowiek odczuwa satysfakcję. Jednak głębsza wymowa tej historii nawiązuje do praktycznych aspektów ochrony środowiska i zwierzyny, która podlega tabu, a kara w tym przypadku była ważniejsza niż więzi rodzinne.

ryc. 2. Warlukurlangu: Co wydarzyło się w miejscu pożaru (Warlukurlangu: What happened at the fire place), praca zbiorowa artystów z Yuendumu, akryl na płótnie, kolekcja Muzeum Południowej Australii



Historia ta podkreśla również różnice pomiędzy zwykłymi zwierzętami a tymi, które – jak mały kangur – miały specjalne cechy natury sakralnej. Ogień symbolizuje praktykę wypalania terenów, użyźniania gleb, na której po deszczu wyrastają rośliny przyciągające zwierzynę. Mit ten dla ludów ze szczepu Warlpiri jest niezwykle ważny, ponieważ miejsca, gdzie zachodziły mityczne wydarzenia, tworzą mapę tych terenów; tam też od wieków odprawiano obrzędy. Temat ten często podejmowany jest w malarstwie. Dwie zakrzywione linie reprezentują aston przed wiatrem; ukazane są też ślady wędrówek i miejsca postojów w kształcie koncentrycznych okręgów, wielokolorowe tło przedstawia roślinność i ogień (ryc 2.).

Zgodnie z wierzeniami szczepów zamieszkujących północne tereny Australii pierwsi ludzie pojawili się całkowicie ukształtowani bądź narodzili się z ciał mitycznych kobiet, które już były ciężarne. Główną grupę mitów w rejonie Ziemi Arnhema stanowią wierzenia związane z siostrami Wawilag oraz Przodkami Djankawu. Historia siostr Wawilag i węża Witija jest często obrazowana w malarstwie na korze, a jej wariacje różnią się wśród szczepów i klanów.

Wawilag były córkami Wielkiej Matki Płodności Kunapipi (która wynurzyła się morza) i tworzą cykl ceremonii oraz rytuałów.

Niezwykle skrócona wersja tej bogatej w szczegóły historii głosi: „Dwie siostry Wawilag musiały opuścić swój klan, ponieważ nawiązały niedozwolony przez Prawo stosunek seksualny. Wędrując po terenach Ziemi Arnhema, siostry polowały i nadały po drodze nazwy roślinom. Starsza z nich miała dziecko, a młodsza była w zaawansowanej ciąży. Przy studni Mirraminna siostry postanowiły założyć obóz, ponieważ były zmęczone i głodne.

Młodsza poczuła bóle porodowe i wkrótce urodziła dziecko, a starsza rozpałała ognisko i postanowiła upiec upolowane zwierzęta. Ale opos położony na rozżarzonych węglach podskoczył i uciekł wzdłuż strumienia, podobnie stało się z jaszczurką, szczurem-torbaczem, a nawet dzikimi jagodami. Stało się tak dlatego, że właścicielem tej krainy i zwierząt był mityczny mężczyzna Witij, który zamieszkiwał pobliski zbiornik wodny.

Siostry postanowiły zbudować szałas i młodsza poszła zbierać korę pobliskich drzew, ale podczas tej czynności uroniła trochę krwi do strumienia, ponieważ niedawno urodziła dziecko. Krew popłynęła strumieniem do zbiornika wodnego, gdzie mieszkał mężczyzna-wąż, Witij.

Zanieczyszczenie wody rozgniewało Witija, który przemienił się w węża i wywołał ulewny deszcz. Młodsza siostra ukryła się w szałasie i pilnowała dzieci, a starsza wykonywała rytualny taniec i śpiewała, aby powstrzymać deszcz. Wtem Wąż Witij zaczął się zbliżać do szałasu, ale do śpiewu przyłączyła się młodsza siostra. Na pewien czas to pomogło, jednak kiedy siostrą zabrakło sił, wąż wpelzył przez otwór do szałasu i połknął je wraz z dziećmi, po czym powrócił do swojej siedziby w wodzie. Wkrótce okazało się, że siostry były pożywieniem objętym tabu, i wąż w wielkich torsjach je zwrócił, a one przemieniły się w duchy. Mężczyzna-wąż zachował jednak tajemną wiedzę siostr i ceremonie, których odtąd stał się właścicielem.

Historia ta nawiązuje do odległych czasów matriarchatu, kiedy to prawdopodobnie kobiety były właścicielkami sekretnych przedmiotów i obrzędów, które zostały im zabrane siłą bądź skradzione przez mężczyzn. Wąż reprezentuje fallusa, a otwór w szałasie waginę, deszcz nawiązuje do pory monsunowej. W malarstwie na korze Wąż przedstawiany jest w formie spirali, gdzie wewnątrz owalnej formy znajdują się siostry i ich dzieci (ryc 3.). Czarne kropki oznaczają deszcz, a ślady stóp – taniec siostr. Niekiedy przedstawiane są także rytualne przedmioty

ryc.3. Dawidzi Djulwarak (ok. 1921-1970, klan Liyagalawumirri), Siostry Wowillog (Wowillog Sisters), 1967, naturalne pigmenty na korze eukaliptusa, 109 x 54 cm, Dom Aukcyjny Sotheby's, Melbourne, nr 107, czerwiec 1996



i elementy pejzażu. W tradycyjnym malarstwie na korze oraz rysunkach na piasku wykonywanych na potrzeby ceremonii przedstawiano tylko pojedyncze epizody tej niezwykle bogatej w szczegóły historii. Współcześnie natomiast, na potrzeby rynku, maluje się często całą opowieść.

W mitologii z Ziemi Arnhema podkreślana jest często kreatywna rola kobiet w kształtowaniu obecnego świata oraz konflikt z męskimi osobnikami o wyłączność odprawiania ważnych obrzędów. Przykładem może tu być opowieść o dwóch siostrach Djangkawu i ich bracie, którzy opuścili swoją wyspę Bralgu i przybyli na kontynent. „Djangkawu zabrali ze sobą sakralne przedmioty, które nosili w stożkowatych koszykach. Podczas wędrówki nazywali zwierzęta, ptaki i miejsca oraz zakopali w ziemi sakralne przedmioty dla przyszłych pokoleń. Tam, gdzie wetknęli swoje wędrówne kije, wyrosły drzewa bądź pojawiła się woda. Wkrótce siostry zaczęły rodzić dzieci, które zaludniły tę ziemię, dając początek klanom sekcji Dhuwa ze szczepu Yolngu. Po narodzeniu chłopcy byli kładzeni na trawie, aby wyrósł im zarost, dziewczynki natomiast przykrywano matami, aby chronić ich skórę od słońca”.

Mit Djangkawu dotyczy Czasów Stworzenia, ale wspomina również późniejsze wydarzenia, kiedy to kobiety zostały pozbawione swojej mocy i utraciły na rzecz mężczyzn wiele ważnych ceremonii.

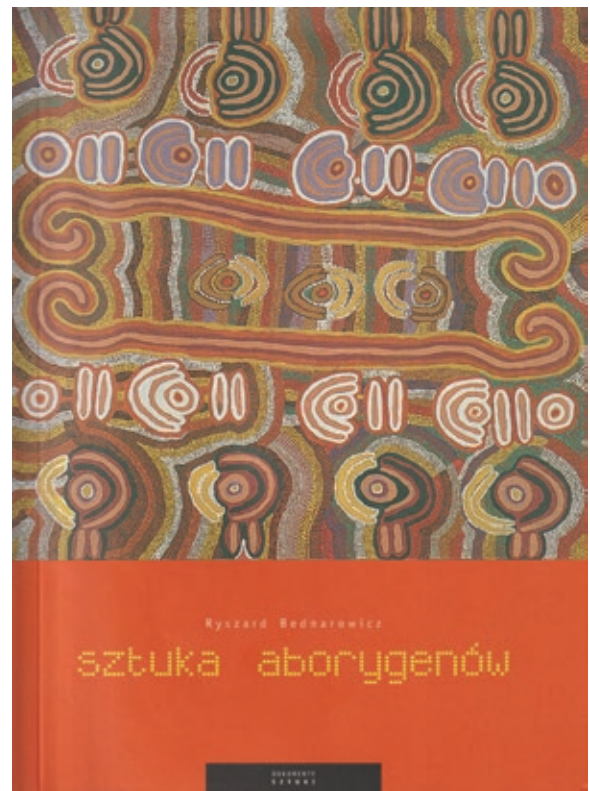
Mit ten ma dalszy ciąg: „Kiedy ich synowie dorośli, ukradli matkom sakralne parafernalia, rytualne pieśni i ceremonie. Siostry odkryły przestępstwo i podążyły śladami złoczyńców, ale nie

były w stanie im nic zrobić, ponieważ ci śpiewali pieśni i odprawiali rytuały. Po długiej naradzie matki postanowiły wybaczyć synom, przekazując im więcej sekretów i pieśni. Po czym dwie siostry i ich brat powrócili na swoją wyspę”. Obrazy na korze przedstawiające powyższą historię Stworzenia podzielone są zazwyczaj na kilka pól, które symbolizują takie wydarzenia, jak podróż morską, akty stwórcze czy narodziny ludzi. Często też malowane są święte przedmioty oraz wzory klanowe przekazane przez Siostry nowym pokoleniom.



Uluru (Ayers Rock), fot. Marek Tomalik

Najbardziej uniwersalnym tematem w religii aborygeńskiej jest mit o Tęczowym Wężu, który występuje na obszarze niemal całego kontynentu. Wąż ten uważany jest za wielką matkę lub wielkiego ojca wszystkich form życia. Jego sakralne znaczenie polega na tym, że symbolizuje on zarówno fallusa, jak i łono, będąc tym samym symbolem płodności i urodzaju. W Australii Centralnej wśród szczepu Pitjantjatjara wierzy się, że Tęczowy Wąż spuścił z nieba swoje jajo, które przemieniło się w skałę zwaną Uluru (biali nazywają to miejsce Ayers Rock). ||



Ryszard Bednarowicz
Sztuka Aborygenów
Wydawnictwo GALERIAR
Poznań 2004, stron 256.